Nowy Czas

Nr 114 - rok II. Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorki, czwartki i soboty. Jędrzejów, dnia 15 listopada 1940 roku. Odbito w druk. „Nowy Czas" Jędrzejów Rynek 1 Telefon nr 50. Cena 10 groszy

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.— Oddział w Kielcach: M. Klebabczy, ul. Sienkiewicza 39 m. 2. — Prenumerata miesięczna w Jędrzejowie 1.40 zł, pod opaską 2 zł. Ceny za ogłoszenia: a) handlowe: cała strona 200 zł, pół strony 150 zł, ćwierć 75 zł, jedna ósma 50 zł, szesnastka 30 zł; b) drobne: za słowo 20 gr, przy poszukiwaniu pracy 10 gr.

KANCLERZ HITLER PRZYJĄŁ MOŁOTOWA

W rozmowie między Göringiem i Lavalem nie było jeszcze mowy o pokoju

Na wtorek po południu kanclerz Hitler przyjął w nowej siedzibie kanclerskiej przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. i komisarza ludowego spraw zagranicznych pana W. M. Mołotowa, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa i odbył z nim dłuższą rozmowę. Panu Mołotowowi towarzyszył zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Dekanosow.

Powitanie Mołotowa w Berlinie

W związku z przyjazdem do stolicy Rzeszy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, komisarza spraw zagranicznych Związku Sowietów Mołotowa, przybrał dworzec anhaltski w Berlinie odświętną szatę. Na peronie dworca zjawili się wybitni przedstawiciele władz państwowych, partii i armii z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropem na czele. Opuszczającego pociąg specjalny przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Mołotowa powitał minister von Ribbentrop, a następnie przedstawił mu przybyłe na dworzec osobistości. Z peronu dworca przeszedł Mołotow w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Rzeszy, jako gość rządu niemieckiego przez odświętnie udekorowaną halę powitalną na plac dworcowy, gdzie ustawiła się kompania honorowa wojska. Przy dźwiękach marsza honorowego, przeszedł prezes Mołotow przed frontem kompanii honorowej, po czym w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Rzeszy zajął miejsce w samochodzie, którym udał się wraz z członkami towarzyszącej mu delegacji do zamku Bellevue, gdzie przez cały czas wizyty w Berlinie zamieszkuje. U wejścia do domu gościnnego rządu Rzeszy powitał prezesa Mołotowa minister stanu Meissner, czyniąc honory domu i wprowadzając go do jego wnętrz.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przyjął w poniedziałek w południe bawiącego w Berlinie w charakterze gościa rządu Rzeszy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. i komisarza ludowego spraw zagranicznych pana W. M. Mołotowa, z którym odbył rozmowę.

Zakłady gazowe w Anglii zostały zbombardowane

Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje: Ataki odwetowe eskadr bojowych na Londyn w nocy z 10 na 11 listopada, o których doniesiono w poniedziałek, spowodowały wielkie pożary obiektów kolejowych na północ od Warmwood i Scrubs oraz w miastach Willesden, Charlesden i South-Acton. Pewien wielki zakład gazowy został trafiony licznymi ciężkimi bombami. W dzielnicy Leyton oraz w Bermondsey powstały dalsze pożary wielkich rozmiarów. W pewnej fabryce przemysłu lotniczego koło Birmingham zaobserwowano wybuch silnych płomieni. Również w ciągu dnia 11 listopada samoloty bojowe pomimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych atakowały Londyn, oraz liczne zakłady przemysłu wojennego w Anglii południowej i środkowej. Udało się przy tym ciężko uszkodzić fabrykę motorów koło Slough, koło Birmingham pewną gazownię i inne zakłady przemysłowe, koło Oxfordu fabrykę przemysłu wojennego, oraz most koło Folkestone. Jak już doniesiono, eskadry bojowych samolotów nurkowych zaatakowały brytyjski transport, płynący pod silnym konwojem na obszarze morskim w kierunku południowo-wschodnim od Harwich. Pomimo gwałtownej obrony artylerii przeciwlotniczej i samolotów myśliwskich udało się zatopić 7 okrętów handlowych pojemności około 44.000 ton, oraz ciężko uszkodzić 5 dalszych. Dalekodystansowy samolot wywiadowczy zatopił na Atlantyku parowiec towarowy pojemności 2.500 ton. Hydroplany celnie zbombardowały dwa brytyjskie parowce handlowe łącznej poj. 14,000 ton. W ciągu dnia doszło do gwałtownych walk powietrznych, w przebiegu których zestrzelono 14 nieprzyjacielskich samolotów. W nocy na 12 listopada nieprzyjaciel nie podejmował żadnych nalotów nad teren Rzeszy. W czasie działań bojowych w dniu 11 listopada wyróżniły się eskadry włoskiego korpusu lotniczego, dokonując skutecznego ataku na jeden z portów na wschodnim wybrzeżu Anglii. Doszło przy tym do gwałtownych walk powietrznych, w których przebiegu myśliwce włoskie zestrzeliły 7 brytyjskich samolotów myśliwskich. Ogólne straty nieprzyjaciela wyniosły w poniedziałek 22 samoloty, z tego jeden został zestrzelony przez artylerię przeciwlotniczą. 7 niemieckich samolotów i 6 włoskich zaginęło.

Orędzie Ojca świętego odczytane będzie w związku z uroczystą Mszą św. na rzecz pokoju

Ojciec św. zarządził by w dniu 24 listopada odprawione zostały we wszystkich katolickich kościołach na kuli ziemskiej uroczyste Msze św. na rzecz pokoju. W tymże samym dniu Ojciec św. celebrować będzie w bazylice św. Piotra w Rzymie uroczyste nabożeństwo, po czym odczytane będzie orędzie w języku włoskim, które nada radiowa stacja Watykanu. Transmisja ta przekazana będzie przez szereg rozgłośni radiowych na kuli ziemskiej.

Konferencja biskupów w Zagrzebiu

Onegdaj rozpoczął się w Zagrzebiu zjazd katolickich biskupów przybyłych z poszczególnych miejscowości Jugosławii. W konferencji, której przewodniczył arcybiskup Zagrzebia dr Stepinac, bierze udział 14 biskupów kościoła katolickiego w Jugosławii, oraz roztrząsane są zagadnienia kościelne. Członkowie konferencji zakończyli swe obrady w niedzielę wydaniem odpowiedniego komunikatu.

Ryga siedzibą sowieckiego okręgu wojskowego

Moskiewska „Prawda" zamieszcza sprawozdanie z uroczystości święta państwowego w Rydze i defilady wojskowej, przy czym ze sprawozdania tego wynika, że Ryga jest obecnie siedzibą utworzonego niedawno okręgu wojskowego, obejmującego trzy republiki bałtyckie. Komendantem nowego okręgu wojskowego mianowany został generał - pułkownik Lokpionow, były szef sowieckiego lotnictwa wojskowego.

W rozmowie między Lavalem i Goeringiem nie było jeszcze mowy o pokoju

„Havas" donosi z Vichy: Rozmowy przeprowadzone między Lavalem a Goeringiem, stanowiły dalszy ciąg historycznego spotkania w Montoire. Miały one na celu wybadanie możliwości wprowadzenia w życie zasadniczych punktów współpracy francusko - niemieckiej. Miarodajne koła w Vichy wyjaśniają, że w żadnym razie nie było mowy o rokowaniach pokojowych i, że tego rodzaju rokowania nie mogą być aktualne, jak długo rozgrywa się wojna między Niemcami i Anglią. W chwili obecnej chodzi o stworzenie między Francją i Niemcami ducha wzajemnego porozumienia i pozytywnego nastawienia tej polityki do opinii publicznej obydwu krajów. Późniejsze osiągnięcia niewątpliwie wykażą, że była to jedyna droga, po której kroczyć mogła polityka francuska.

We Francji nie uczczono rocznicy zawieszenia broni

W tym roku Francja nie obchodziła w sposób oficjalny uroczystości rocznicy zawieszenia broni w wojnie światowej. Głowa państwa, marszałek Petain, obecny był na nabożeństwie żałobnym za żołnierzy poległych w wojnie światowej, odprawionym przez biskupa w katedrze Clairmond Ferrand. Bezpośrednio po nabożeństwie, marszałek złożył wieniec u stóp pomnika poległych.

Anglia nie jest pewna stanowiska Turcji

Nowy Jork. Agencja „Associated Press" donosi o wzroście niepewności w Londynie co do stanowiska Turcji w konflikcie włosko-greckim. Angielska dyplomacja nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, że zapewnienia przyjaźni ze strony Turcji, są niewystarczające i polegają na obietnicach.

Przeszło 700 ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi w Rumunii

Według urzędowych komunikatów, liczba ofiar, zanotowanych do dnia 10 listopada, wynosi 267 zabitych i 476 rannych. Trzęsienie ziemi dało się najdotkliwiej odczuć mieszkańcom Bukaresztu, miejscowości leżących w dolinie Prahowej, Gałaczu i Focsani. W innych okręgach, w których skutki trzęsienia ziemi były mniej groźne, zalicza się 19 miast na terenie Jawnej Wołoszy, gdzie jednak wyrządzone zostały znaczne spustoszenia. W pozostałej części kraju wyrządziło trzęsienie ziemi szkody bardzo nieznaczne.

Wielkie zniszczenia w Rumunii

W mieście Barlad nie ma ani jednego nieuszkodzonego domu

W poniedziałek odwołano naukę w szkołach rumuńskich, celem zbadania stanu budynków szkolnych i przeprowadzenia koniecznych napraw. Z tego samego powodu wstrzymano również aż do odwołania wszystkie przedstawienia teatralne i kinowe.

Z prowincji nadchodzą bez przerwy wiadomości stwierdzające zgodnie, że miejscowości położone w centrum trzęsienia ziemi poważnie ucierpiały. W mieście Barlad w Mołdawii nie ma ani jednego domu, któryby nie poniósł uszkodzeń. Miasto przedstawia się jak zbiorowisko ruin. W godzinach popołudniowych w wielu punktach wybuchły pożary. Podobnie przedstawia się sytuacja w Braili. W Focsani nie pozostał ani jeden dom nieuszkodzony. 70 procent budynków nie nadaje się do zamieszkania. Cały szereg wsi zostało kompletnie zniszczonych. W Jassach liczne prywatne domy i budynki publiczne odniosły ciężkie uszkodzenia. W galerii sztuki został zniszczony obraz van Dycka (Święta Rodzina). Budynek więzienia karnego zawalił się, grzebiąc pod gruzami więźniów. Również i tu przybyły natychmiast z pomocą oddziały wojska niemieckiego. W Gałaczu naliczono dotychczas 50 zabitych. Dworzec i warsztaty kolejowe uległy zupełnemu zniszczeniu, kilkaset domów zostało uszkodzonych lub zniszczonych, a pewna ich część padła pastwą pożaru. Generał Antonescu wydał odezwę do narodu, w której wzywa wszystkich do pracy i odbudowy, celem naprawienia szkód w możliwie najkrótszym czasie.

„Żadna koalicja mocarstw na świecie nie dorosła naszej pod względem militarnym"

Wielka mowa Kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera w Monachium

Monachium. W rocznicę powstania narodowo - socjalistycznego w r. 1923 odbyła się w historycznym grodzie partii narodowo-socjalistycznej doroczna tradycyjna uroczystość najstarszych członków partii, w czasie której kanclerz Rzeszy wygłosił doniosłe przemówienie. Kanclerz zobrazował sytuację polityczną, po czym dał wyraz pełnego optymizmu, z jakim cały naród niemiecki oczekuje zakończenia obecnej wojny.

Na wstępie swej mowy kanclerz Hitler nakreślił obraz wewnętrzno-politycznych zagadnień Niemiec, jakie kształtowały się w przebiegu najbliższych lat po zakończeniu wojny światowej, po czym opisał szczegółowo, jak Niemcy po roku 1933 zdołały pokonać klęskę bezrobocia i rozpoczęły swój rozkwit.

„W tej samej mierze jednak — oświadczył kanclerz Hitler — jak Niemcy wznosiły się ku górze, wzrastała nienawiść tych ludzi, którzy już raz wydali Niemcom wojnę. Panowie Churchill i towarzysze rozpoczęli niezwłocznie nowe intrygi, mr Eden, a po tym naturalnie i Żydzi z Hoare Belisha i jak im tam wszystkim na imię, na czele, rozpoczęli znowu nagonkę wzmagającą się z roku na rok.

Niczego tak bardzo nienawidzę, jak kompromisów i połowicznych decyzyj. Wobec tego rozpocząłem wówczas odpowiednie przygotowania i to przygotowania gruntowne. Naród niemiecki pomimo tego nie poniósł żadnych szkód, wprost przeciwnie, włączyliśmy ponownie do procesu produkcyjnego 7 milionów ludzi. Ludzi zajętych poprzednio tylko przez połowę godzin, a było ich także okrągłe 7 milionów, zatrudnialiśmy zamiast krótkoterminowego okresu pracy przez normalny tydzień pracy. Wypłaciliśmy wszystkim zarobki, a przy tym utrzymaliśmy walutę na stałym poziomie, dzięki czemu, każdy za zarobione pieniądze mógł coś kupić. Podwyższyliśmy produkcję do niebywałego poziomu, wychodząc wciąż z naszych podstawowych zasad narodowo - socjalistycznych, a mianowicie, że decydującym czynnikiem w życiu gospodarczym jest odpowiednia ilość rąk do pracy, oraz zdolność zorganizowania i odpowiedniego użycia tych rąk roboczych, że podstawą naszej waluty nie musi być koniecznie złoto, ale produkcja. Innymi słowy zupełnie według własnej naszej woli możemy, dzięki pilności i pracy, stwarzać artykuły przemysłowe i dobra konsumcyjne, które następnie muszą przypaść w udziale szerokim masom ludowym, a lenistwo natomiast może cały nasz dorobek obrócić w niwecz.

Widzieliśmy po tym, jak państwa o walucie złotej załamywały się wraz ze swymi walutami, natomiast my, państwo nie opierające się na złocie, utrzymaliśmy naszą walutę. Kilka innych krajów naiapało i nagromadziło złota i obecnie zaczyna się w świecie podnosić przekonanie i to przekonanie ugruntowane na praktyce, że złoto jako takie jest zupełnie bez znaczenia i że bez złota można tak samo żyć jak i ze złotem, a nawet pod pewnymi warunkami o wiele lepiej. Zrozumienie to może stanowić niebezpieczeństwo dla tych, którzy w złocie widzą podstawowy element swej walki o mocarstwowe stanowisko i którzy zawsze uważali je i stosowali w praktyce do tych celów.

Nasz wysiłek pracy na wewnątrz nie tylko jednak nie uspokoił tego innego świata, ale wprost przeciwnie, spowodował jeszcze większą zapamiętałość. Kiedy w roku 1933 doszliśmy do władzy, zagranicą mówiono: „To potrwa dwa, najwyżej sześć lub osiem tygodni, a tyle możemy przeczekać". Po trzech miesiącach powiedzieli: „Teraz musi sie coś stać, tak dalej przecież nie pójdzie!" Rozpoczęła się wtedy przeciwko nam intryga międzynarodowa, przy pomocy wszelkich środków rozpoczęły się próby zapowiadania rewolucji wewnętrznej w Niemczech, a kompletnego oblężenia naszego państwa na zewnątrz. A wciąż przy tym powtarzały się proroctwa: „Jeżeli nie załamią się politycznie, to z pewnością załamią się gospodarczo".

Naprawdę, że nikt nie zliczyłby ilu ludzi modliło się wówczas — o ile w ogóle wierzą w Boga! — aby zesłał nam złe zbiory, aby nie udały się nam nasze wysiłki w kierunku zażegnania bezrobocia itp. Byli oni tak zahypnotyzowani tym swoim pragnieniem, że sami zasugerowali sobie spełnienie tego pragnienia. Mówili przecież: „To nie jest możliwe, to musi się wszystko gospodarczo załamać!" I tak długo głosili to na wsze strony, że w końcu sami w to uwierzyli. Krzyczeli oni na cały świat, opisując dokładnie poszczególne fazy, jak to załamanie się u nas postępuje. Ponadto dowodzili z całą powagą, że naród niemiecki coraz bardziej odwraca się ode mnie, że powoli znajduję się w coraz większym osamotnieniu, aż nagle przyszły nowe wybory i oto okazało się, że zamiast 94 proc. opowiedziało się za mną 98 procent. Naturalnie taki rezultat rozgoryczył i rozgniewał ich, i wówczas rozpoczęli już na serio próby zapędzenia nas w ciemną ulicę przy pomocy haniebnego spisku międzynarodowego.

Każdy tego rodzaju spisek, każda taka próba zmobilizowania przeciwko nam innych państw przy pomocy układów i traktatów doprowadzała tylko do tego, że nasze zbrojenia wzrastały coraz bardziej. Powziąłem wówczas ostateczną decyzję przygotowania się na wszelkie ewentualności, jednak z tym, że w rzeczywistości dążeniem moim było zawsze utrzymanie pokoju, znacie z wielu zgromadzeń i publikacyj koncepcję zagraniczno - polityczną, jaką wówczas miałem: pragnąłem stworzenia jaknajściślejszych przyjacielskich stosunków z Anglją. Pragnąłem utrzymania takich samych stosunków z Włochami i myślałem dalej o Japonii, jako o macarstwie, z którego interesami nasze własne interesy mogą biec równolegle. Co się tyczy Włoch, to moja próba udała się, dzięki genialnej incjatywie męża stanu, który stworzył ruch faszystowski i który w swoim kraju był zmuszony stoczyć taką samą walkę, jak my w Niemczech. Wreszcie udało się to także w stosunku do Japonii.

Niestety wbrew naszym najgorętszym życzeniom nie znaleźliśmy zrozumienia i gotowości po stronie Anglii. Nie ma w tym bynajmniej naszej winy, lecz wprost przeciwnie, aż do ostatniej chwili, jeszcze do ostatnich dni przed wybuchem wojny usiłowałem zrealizować mój dawny zamiar z dziedziny zagraniczno-politycznej. Postanowiłem wówczas wobec ambasadora brytyjskiego jaknajskromniejsze propozycje. Byłem zdecydowany pójść ręka w rękę z Anglią. Ale daremnie. Już wówczas widziałem, że pewne czynniki -- zainteresowane materialnie w wojnie — od lat prowadzą żywą agitację wojenną. Były one niestety zupełnie nieskrępowane w swej działalności. Nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że pewnego dnia rozniecą w narodzie brytyjskim bezpodstawną wściekłość i nienawiść przeciwko Niemcom, tym gorszą, że naród niemiecki nie odczuwał nigdy żadnej nienawiści wobec Anglii.

W tej sytuacji nadszedł moment, w którym nie pytano się już czy w ogóle uda się uniknąć wojny, ale jedynie czy uda się ją szerzej odroczyć na jeden, na dwa lub trzy lata. W momencie, kiedy zdałem sobie sprawę, iż Anglia chce tylko zyskać na czasie, że jednak panuje tam zdecydowanie do prowadzenia wojny za wszelką cenę, co zresztą zupełnie otwarcie przyznawali brytyjscy mężowie stanu w swoich deklaracjach w tym momencie miałem tylko jedno jedyne życzenie: Jeżeli już powzięli decyzję wypowiedzenia nam wojny, to niech to zrobią przynajmniej wtedy, kiedy jeszcze ja żyję. Zdałem sobie, bowiem sprawę z tego, że będzie to najcięższe zmaganie na jakie kiedykowiek był narażony naród niemiecki. Faktem jest bowiem, który bynajmniej nie wyrósł w mojej wyobraźni, że jestem najtwardszym mężem, jakiego naród niemiecki posiada na przestrzeni wielu dziesiątków lat, a może nawet stuleci A ponadto posiadam największy autorytet. Przede wszystkim jednak wierzę w moje zwycięstwo i to wierzę bez żadnych zastrzeżeń.

Jestem przekonany, że Opatrzność tylko dlatego doprowadziła mnie na moje stanowisko i usuwała mi z drogi wszelkie przeszkody, abym mógł prowadzić tę walkę z Anglią w imieniu narodu niemieckiego.

Kiedy przemawiałem na tym miejscu w ubiegłym roku, mieliśmy poza sobą pierwszy etap tej walki. Polska już została zwyciężona. Przedstawiano sobie to wszystko zupełnie inaczej. Wyobrażano sobie, że ta cała wojna nie potrwa dłużej, jak sześć, osiem lub dziesięć miesięcy i mówiono przy tym: „Obecnie nie są możliwe wojny, w których zapadają decydujące rozstrzygnięcia! W najlepszym wypadku dojdzie do tzw. wojny pozycyjnej! Na wschodzie utworzy się pewnego rodzaju front i doprowadzi on Niemcy do powolnego wykrwawienia. W międzyczasie uzbroi się zachód, następnie nadejdzie lato 1940 roku, po czym przez Belgię i Holandię posuniemy się aż do granic okręgu Ruhry i w ten sposób powoli zawładniemy Niemcami". Tak to sobie wówczas wyobrażano. Ponadto sądzono, że już w kilka tygodni później — słyszeliśmy to ze wszystkich stron — w Niemczech wybuchnie rewolucja. Na domiar wszystkiego miałaby powstać ogromna nędza w naszym kraju A przecież nie mieli oni żadnego wyobrażenia o rozmiarach naszych zbrojeń i przypuszczali, że ja „blufuję" tak jak oni usiłowali blufować wobec nas od szeregu lat. Nie przypuszczali nawet, że ktoś może faktycznie to uczynić co mówi. Z tego powodu byli oni przekonani, że obecna wojna będzie dla nich stosunkowo lekka.

Dziś po upływie roku mogę donieść o dalszych sukcesach! Sukcesy te może ocenić przede wszystkim tylko ten, kto sam był żołnierzem w okresie wielkiej wojny i kto wie co to znaczy w ciągu kilku tygodni nietylko złamać cały front zachodni, ale także wziąć w posiadanie Norwegię aż do Przylądka Północnego — dzięki czemu istnieje dziś jeden front, poczynając od Kirkenes aż do hiszpańskiej granicy.

Wszystkie nadzieje brytyjskich podżegaczy wojennych rozbiły się tym samym w proch. Jak pięknie oni to sobie wszystko obmyślili: Prowadzić wojnę na naszych granicach, sparaliżować Niemcom ich nerwy życiowe, a następnie powoli nas zadusić. Tymczasem stało się odwrotnie i kontynent europejski mobilizuje się powoli i to wyłącznie przy pomocy swoich własnych środków. Mobilizuje się przeciwko wrogowi kontynentu, przeciwko Anglii. Niemcy w ciągu kilku miesięcy przywróciły faktyczną wolność naszemu kontynentowi. Usiłowania ze strony brytyjskiej zbałkanizowania Europy — niech to sobie zapamiętają brytyjscy mężowie stanu — skończyły się bezpowrotnie i na zawsze! Anglia chciała Europę dezorganizować, Niemcy i Włochy Europę zorganizują.

Jeżeli więc obecnie oświadczają politycy angielscy, że wojna ma toczyć się dalej, to takie stanowisko spotka się obecnie z całą moją obojętnością. Wojna potrwa tak długo, aż my ją zakończymy! A tylko my ją zakończymy, to pewne! Wojna będzie zakończona naszem zwycięstwem!

Gdybym w dniu 1 stycznia tego roku zabawił się w proroka i oświadczył Anglikom: „Na wiosnę tego roku przekreślę całe wasze rachuby w Norwegii i nie wy będziecie siedzieli w Norwegii, ale Niemcy. Jeszcze w lecie

tego roku nie będzie was w Holandii" lub: „nie będziecie przyjeżdżać do Holandii, ale my będziemy okupowali ten kraj, a jeszcze w lecie nie będziecie usiłowali poprzez Belgię atakować niemieckiej granicy, ale my znajdziemy się u was" — i gdybym jeszcze dodał: „w lecie nie będzie już Francji" — to wszyscy wykrzyknęliby: „Wariat"!

Z tego powodu i dziś także wstrzymuję się od bawienia się w proroctwa...

Chciałbym złożyć jeszcze kilka wyjaśnień. Obecna wojna doprowadziła do rezultatów nie mających przykładu w dziejach:

1. Pod względem materiału ludzkiego — bez względu na boleść jaką poszczególnym rodzinom sprawiła strata ich najdroższych osób — wojna ta dla ogółu narodu niemieckiego nie pociągnęła prawie żadnych ofiar. Ogólna ilość ofiar jaką ponieśliśmy w tej wojnie nie dochodzi nawet do wysokości strat poniesionych przez nas w wojnie w latach 1870/71. Tak jest, wynoszą one zaledwie nieco więcej, jak połowę ówczesnych strat. Pod względem materiału ludzkiego nasze rachuby nie sprawdziły się więc o tyle, że nie byliśmy zmuszeni sięgnąć do tych wszystkich przewidzianych olbrzymich sił odwodowych, jakie wkalkulowaliśmy do naszych rachunków jako rezerwy na wypadek strat. Natomiast mogliśmy zwolnić wiele starszych roczników, a wzmocnić nasze siły zbrojne głównie przez uwzględnienie roczników młodszych. Pod względem materiału ludzkiego armia niemiecka przedstawia się dziś inaczej niż w czasie wojny światowej. Przed kilku dopiero dniami przejeżdżałem przez Belgię i Francję i jako stary żołnierz jeszcze z czasów wojny światowej muszę powiedzieć, że nasza armia przedstawia się dziś poprostu wspaniale, obojętnie czy chodzi o armię lądową, marynarkę, lotnictwo czy zbrojne oddziały SS. Nie można ich pod żadnym względem porównać z tym co było w roku 1914 albo 1915.

2 Pod względem materiałowym: poczyniłem na tę wojnę przygotowania, jakich nie poczyniono jeszcze w żadnej wojnie i sowicie się to nam opłaciło. Straty materiałowe w tej wojnie są w ogóle zupełnie bez znaczenia. Ilość amunicji wystrzelona przez nas w dotychczasowej wojnie stanowi naprawdę zaledwie część produkcji miesięcznej.

Rezerwy nasze są tak olbrzymie, że w niektórych dziedzinach musiałem obecnie nakazać wstrzymanie produkcji, ponieważ nie można było z braku miejsca pomieścić tych olbrzymich materiałów.

Natomiast kazałem nastawić obecnie produkcję na te dziedziny, w których powinniśmy być szczególnie mocni. Słyszycie przecież groźby z tamtej strony. Ile to oni będą produkować: Australia liczy 6 albo 7 milionów mieszkańców, wliczając w to buczmenów. Pomimo tego chcą oni produkować aż osiem razy tyle samolotów co Niemcy — i Kanada liczy 9 milionów ludzi, mimo to chcą oni budować dwanaście razy tyle samolotów co Niemcy! Co się zaś tyczy produkcji amerykańskiej — to nie można jej sobie wyobrazić nawet w cyfrach astronomicznych... Z tego powodu nie chciałbym nawet w tej dziedzinie stwarzać jakiejkolwiek konkurencji. Mogę jednak zapewnić o jednej rzeczy:

Zdolność produkcyjna Niemiec jest najwyższa w świecie i pod żadnym warunkiem nie zejdziemy z tego poziomu, ponieważ jesteśmy dziś w możności zmobilizować siły niemal całej Europy: — A że ja ten wysiłek przemysłowy utrzymam, to możecie mi z całą pewnością wierzyć!

W tych warunkach uzbrojenie materiałowe doszło do rozmiarów fantastycznych i wciąż jeszcze wzrasta. Choćbyśmy nawet przez cały rok musieli przygotowywać mobilizację przemysłową, to przecież wiecie, że starcie na wielką skalę następuje dopiero po upływie okresu czasu jednego lub półtora roku. Do takiej to sytuacji doszliśmy obecnie.

Reasumując mogę was zapewnić z całą stanowczością: jesteśmy przygotowani na przyszłość tak, jak jeszcze nigdy dotychczas. Jesteśmy przygotowani pod względem materiałowym, jesteśmy także przygotowani pod względem materiału ludzkiego. Nie tracimy ani jednego dnia.

Jeżeli wybije znowu godzina wielkiego wysiłku, wówczas z pewnością uzyskamy takie same rezultaty, jak dotychczas. Przygotowaliśmy wszystko z największą dokładnością, ażeby móc po tym przystąpić do szybkiego i zdecydowanego działania.

Nadejdzie moment, w którym ci panowie, którzy teraz cały świat zdobywają na nowo gadaniem, będą musieli dotrzymywać pola z bronią w ręku. Wtedy zobaczymy, kto lepiej wykorzystał ten okres czasu: My czy tamci!

Niemcy wraz ze swoim sprzymierzeńcem są w każdym razie dziś dostatecznie silne, ażeby móc wystąpić przeciwko każdej kombinacji na tym świecie. Nie ma takiej koalicji mocarstw, któraby mogła dorość naszej pod względem militarnym.

W dziedzinie gospodarczej opłacają się nam również długie przygotowania, jakie poczyniliśmy jeszcze w czasie pokoju. Plan czteroletni, który obecnie przedłużyliśmy na dalsze cztery lata, zapewnił nam posiadanie rozlicznych rezerw. Anglicy wiedzą o tym bardzo dobrze, gdyż inaczej takby go nie przeklinali. Zadaniem tego planu było uniezależnienie nas od jakiegokolwiek odcięcia lub blokady. Zresztą chcielibyśmy widzieć, kto w ciągu ostatnich miesięcy jest w sytuacji blokowanego: my czy tamci!

Sądzę, że pod niejednym względem już im przeszła ochota do kłamstw. Pan Churchill, który jeszcze przed ośmiu lub sześciu miesiącami oświadczył: „w ciągu jednego miesiąca zniszczyliśmy 50 procent ich łodzi podwodnych" — już w najbliższym miesiącu nie mógł swoim ludziom powtórzyć nawet 50 procent, gdyż wówczas nie byłoby już ani jednej łodzi podwodnej. Dlatego w najbliższym miesiącu mówił już tylko o 30 procentach. W jeden miesiąc później nie mógł on już mówić u 20 proc., lecz musiał się ograniczyć do 10 procent. Teraz ten największy kłamca w historii świata zaczyna się przyznawać, iż naszych łodzi podwodnych zdaje się być więcej niż na początku. Może mi wierzyć: naprawdę jest ich więcej! A przede wszystkim nie ma on nawet wyobrażenia, o ile jest ich więcej! Nadejdzie taki dzień, kiedy pana Churchilla już nie będzie, ale niemieckich łodzi podwodnych będzie coraz więcej!

Wobec tego stojąc bezradnie w obliczu niespodziewanej tej sytuacji ten najgenialniejszy strateg, jakiego dotychczas widział świat, przerzucił się na wojnę powietrzną! Jakaż to genialna idea mr. Churchilla, rozpoczynania wojny powietrznej właśnie przy pomocy tego gatunku broni, pod względem którego Anglia jest wobec nas najsłabszą. Przez kilka z rzędu lat proponowałem światu wykluczenie wojny bombowej, zwłaszcza przeciwko ludności cywilnej. Anglia jednak niewątpliwie w przewidywaniu przyszłego rozwoju wypadków z miejsca odrzuciła moją propozycję. Dobrze! Ja mimo tego podczas obecnej wojny nie pozwoliłem prowadzić walki przeciwko ludności cywilnej. W czasie wojny z Polską nie pozwoliłem dokonywać żadnych nocnych ataków na miasta polskie, w nocy nie można bowiem trafić z całą dokładnością poszczególnego obiektu.

Tymczasem panu Churchillowi przyszło nagle do głowy — wobec tego, że lotnictwo brytyjskie za dnia nie jest bezwarunkowo w stanie dokonać nalotu nad terytorium Niemiec, rozpocząć nocne ataki na niemiecką ludność cywilną.

Czekałem przeszło trzy miesiące i dopiero pewnego dnia zdecydowałem się wydać rozkaz: Dobrze, podejmuję teraz tę walkę, a podejmuję ją z takim zdecydowaniem, z jakim podejmuję zawsze każdą walkę. Znaczy to: teraz walczymy aż do ostatka! Chcieliście, teraz ją będziecie mieli! Chcieliście zniszczyć Niemcy wojną powietrzną, ja wam teraz pokażę kto będzie zniszczony! Naród angielski, którego bardzo żałuję, może za to podziękować panu Churchillowi.

Pan Churchill rozpoczynając ten rodzaj walki popełnił największy bezsens wojskowy, jakiego mógł się kiedykolwiek dopuścić jakikolwiek mąż stanu. Rozpocząć on walkę przy pomocy gatunku broni, w którym przecież jest on najsłabszy oraz z pozycji, która również pod względem geograficznym jest fatalna dla Anglii od chwili, kiedy panujemy od Drontheim aż do Brestu. Jest to najsłabsza pozycja, jaką wogóle Anglia może posiadać.

My tę walkę przetrzymamy. Niemcy z każdą bombą stają się jeszcze bardziej fanatyczne. Wiedzą one o jednej naczelnej zasadzie: z tym łajdactwem trzeba skończyć i to raz na zawsze! Jesteśmy zdecydowani na wszystko!

Kiedy w roku 1938 pan Chamberlain bawił tu w Monachium i obłudnie stawiał mi swoje „propozycje pokojowe", wówczas ten pan w głębi serca miał już z góry powziętą decyzję oświadczenia natychmiast po swoim powrocie: „No, dzięki Bogu udało mi się pozyskać teraz przynajmniej pewien okres czasu! Należy się więc jaknajprędzej zbroić, ażebyśmy mogli następnie dokonać napadu na Niemcy".

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że każde zawieszenie broni dzisiaj byłoby faktycznie tylko „zawieszeniem broni". Przeciwnicy nasi mogliby się spodziewać, że po kilku latach nie będę już stał na czele Rzeszy i że wówczas mogliby rozpocząć walkę na nowo. Z tego powodu powziąłem niezłomną decyzję doprowadzenia obecnego konfliktu aż do wyraźnego rozstrzygnięcia: podobnie jak jako narodowy socjalista w wewnętrznej walce o moją ojczyznę odrzuciłem wszelki kompromis, tak i od chwili obecnej odrzucam także i tutaj wszelkie porozumienie.

Tak często wyciągałem rękę do zgody — jednak daremnie. Oni chcą tej walki, będą więc ją mieli! Naród niemiecki będzie prowadził tę walkę aż do końca! Musi się usunąć niebezpieczeństwo, że po roku po dwóch albo trzech latach najwyższego napięcia cała sprawa rozpocznie się od początku. Naród niemiecki pragnie mieć nareszcie pokój, i to taki pokój, który zagwarantuje mu możność intensywnej pracy i który nie będzie umożliwiał opryszkom międzynarodowym podżegania innych narodów. Dla tych ludzi bowiem wojna stanowi wspaniały interes.

Ja nie mam żadnego powodu do prowadzenia wojny z jakichkolwiek względów. Dla nas może ona być tylko smutnym zjawiskiem; zabiera nam ona nieskończenie wiele czasu i energii. Osobiście nie posiadam żadnych akcyj zbrojeniowych, a na obecnej wojnie nic nie zarabiam. Byłbym szczęśliwy gdybyśmy mogli znowu pracować tak, jak dawniej pracowałem dla mojego narodu. Ale zbrodniarze międzynarodowi są jednocześnie największymi na świecie spekulantami broni. Do nich należą fabryki sprzętu wojennego, oni robią wspaniałe interesy. Z takimi ludźmi może być tylko jeden rodzaj walki:

„Jedna strona musi być złamana na zawsze, a pod żadnym warunkiem nie będą to Niemcy!"

Z kolei kanclerz Hitler podkreślił wielkie zasługi partii w dziale odbudowy Niemiec, po czym zakończył swoje przemówienie następującymi słowami:

„Nasi nieprzyjaciele sądzą, że mogą Niemcy zniszczyć — zawiodą się oni w swoich rachubach!"

Nieprzerwane ataki na Londyn

Naczelna komenda armii niemieckiej donosi: Naloty na Londyn kontynuowano nieprzerwanie w dniu 10 listopada oraz w nocy na 11 listopada. Poza tym w ciągu dnia dokonano licznych ataków na ważne obiekty wojskowe w Anglii południowej i wschodniej W portach Bechill, Hastinga. Dover Clacston on Sea Great Yarmouth udało się trafić bombami magazyny i obiekty kolejowe, w Eastbourne i Margate oraz w wielu innych miejscach linię kolejową Ypewich-Norwich, dalej obiekty kolejowe, a w Chatham jeden zakład przemysłowy. W obozach wojskowych w West-Lustworth i Dungenes zniszczono bombami wiele baraków i koszar wojskowych. W ciągu nocy skutecznie zbombardowano Birmingham i Liverpool oraz fabrykę broni koło Granham. Na terenie morskim na wschód od Midlesborough jeden samolot bojowy zatopił statek handlowy pojemności 8.000 ton. Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły w nocy na 11 listopada bomby w różnych miejscach na terenie Rzeszy, przy czym w jednym miejscu wzniecony został pożar magazynu drzewa, a w dwóch innych miejscach uszkodono przewody wysokiego napięcia. Ponadto nieprzyjacielskie bomby uszkodziły dwa obejścia chłopskie i jeden dom mieszkalny. Ogółem jedna osoba poniosła śmierć, jedna osoba ciężkie, a 9 lekkie rany. W czasie walk powietrznych w niedzielę zestrzelono 4 nieprzyjaciecielskie samoloty 5 niemieckich samolotów zaginęło.

Skuteczne ataki lotnictwa włoskiego

Włoski komunikat wojenny z poniedziałku: Włoska eskadra powietrzna dopędziła w środkowej części Morza Śródziemnego angielską eskadrę morską i pomimo gwałtownej obrony powietrznej oraz artylerii przeciwlotniczej intensywnie ją zbombardowała. Na Malcie włoskie samoloty myśliwskie ostrzelały ogniem karabinów maszynowych w locie zniżonym 3 dwumotorowe samoloty, znajdujące się na ziemi. Spośród samolotów włoskich dwa nie powróciły. Włoskie bombowce pomimo złych warunków atmosferycznych zaatakowały cele wojskowe na lądzie oraz stojące w zatoce Suda na Krecie, przy czym trafione zostały dwa krążowniki. Dalsze formacje lotnicze zaatakowały skutecznie bazę morską w Aleksandrii — gdzie zbobardowano obiekty wojskowe — dalej El Hamman, El Daha i obiekty wojskowe na południe od Marsa Matruk, połączenia szosowe i kolejowe pomiędzy El Quassaba, Maaten Bagusz i Fuka — gdzie spowodawano wielkie pożary — wreszcie nieprzyjacielskie bazy powietrzne w Helwan pod Kairem i w Imalii, gdzie również spowodowano niezwykle gwałtowne pożary, widoczne z wielkiej odległości. Wszystkie włoskie samoloty powróciły do swych baz. Okręty nieprzyjacielskie bombardowały włoskie pozycje w Bidi el Barani, nie powodując ofiar w ludziach. Nieprzyjacielskie wozy pancerne pobito i zmuszono do ucieczki w odległości około 60 km na południowy zachód od Bidi el Barani. W Afryce Wschodniej nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem artyleryjskim Callbat, nie wyrządzając żadnych szkód. Lotnictwo włoskie zaatakowało pozycje obronne w Baijan na zachód od Gallbant, a na lotnisku w Suraf Said trafiło jeden samolot typu Wellesley znajdujący się na ziemi. Naloty nieprzyjacielskie na Metemmę, Condar, Massua, Cheren i Assab spowodowały śmierć 3 osób oraz zranienie kilku osób spośród ludności tubylczej. Szkody materialne nieznaczne.

W nocy na 10 listopada jedna z naszych łodzi podwodnych zaatakowała w środkowej części Morza Śródziemnego silniejszą angielską eskadrę morską i trafiła jej ostatni okręt dużych rozmiarów zupełnie pewnie dwiema torpedami, a prawdopodobnie także i trzecią torpedą. Należy się liczyć z prawdopodobną stratą tej jednostki nieprzyjacielskiej, która została ponad wszelką wątpliwość bardzo ciężko uszkodzona. W ciągu następnej nocy nasze łodzie podwodne, odbywające rejs, uzyskakały nowy sukces, torpedując i zatapiając dwa parowce płynące w transporcie znajdującym się pod silnym konwojem na środkowej części Morza Śródziemnego w kierunku wschodnim. W pierwszych godzinach nocnych na 12 listopada nieprzyjacielskie samoloty wykonały atak na flotę morską w Tarencie. Artyleria przeciwlotnicza, stacjonowana w porcie wojennym oraz rozmieszczona na statkach znajdujących się w porcie, otworzyła energiczny ogień. Jedna tylko jednostka została ciężko uszkodzona. Strat żadnych. Zestrzelono 6 samolotów nieprzyjacielskich i część ich załóg wzięto do niewoli. Zestrzelenie 3 dalszych jest prawdopodobne. W Epirze odparto z łatwością próby ataków nieprzyjacielskich w kierunku na Kalibaki. Lotnictwo włoskie dokonało szeregu silnych ataków bombowych na obiekty wojskowe w Janinie, Nocovo, Kastoria, Korfu, Larissie oraz na przesmyku jeziora Propa. Wszystkie włoskie samoloty powróciły. W Afryce północnej włoskie szybkie oddziały zmusiły do ucieczki nieprzyjacielskie oddziały zmotoryzowane w okolicy Alam el Hadżi, na południowy wschód od Sidi Barani. Włoskie eskadry lotnicze bombardowały skutecznie lotnisko i dworzec kolejowy w Burg el Areb na południowy zachód od Aleksandrii, lotnisko w Maaten Bagush oraz obozowiska barakowe i pozycje nieprzyjacielskie w Marsa Matruk. Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby koło Derny, gdzie trafiły domy mieszkalne, zabijając przy tym 2 osoby oraz raniąc 10, przeważnie dzieci mahometańskie; dalej na Bengasi, gdzie trafiły obozy jeńców, przy czym naliczono 3 zabitych oraz 10 rannych mahometan; wreszcie w okolicy Bardier i Sidi el Barani nie wyrządzając szkód. W Afryce Wschodniej odparto wielokrotne nieprzyjacielskie ataki na Gallabat.

Wojsko niemieckie pierwsze na miejscu katastrofy

Prasa rumuńska podkreśla, że oddziały wojskowe niemieckie były pierwsze na terenie katastrofy, a to na rozkaz naczelnego dowódcy komisji lotnictwa, który wkrótce po trzęsieniu ziemi przybył na miejsce zawalonego „drapacza chmur" i niezwłocznie zaalarmował kompanię strażniczą komisji lotniczej. Później przybył tam również naczelny szef misji wojskowej i obaj generałowie wspólnie kierowali pierwszą akcją ratunkową. Stanowi to — jak stwierdzają dzienniki — przekonywujący dowód zbratania niemiecko-rumuńskiego Komunikat podany przez radio stwierdza, że członkowe niemieckiej misji wojskowej w czasie katastrofy trzęsienia ziemi nie ponieśli żadnego szwanku.

Antonescu wyjechał do Rzymu

Szef rządu rumuńskiego wyjechał we wtorek wieczór na zaproszenie Mussolinięgo do Rzymu. W podróży towarzyszy mu m. in. minister spraw zagranicznych Sturdza.

Katastrofalny huragan nawiedził St. Zjednoczone

W ubiegłą środę nawiedził środkowo i południowo amerykańskie stany Stanów Zjednoczonych, niezwykle silny huragan, pędzący z szybkością 100 km na godzinę. Zginęło 8 osób, natomiast 70 odniosło obrażenia. Huraganowa burza była niezwykle silna, o czym świadczy fakt zerwania wielu dachów, wyrwania drzew z korzeniami, zniszczenia wielu mniejszych budowli oraz zniszczenia przewodów telefonicznych

Kanclerz Hitler przesłał depeszę z życzeniami na ręce Jego Królewskiej Mości, króla Włoch i Albanii oraz Cesarza Etiopii z powodu jego urodzin.

Kanclerz Hitler przesłał telegraficznie wyrazy współczucia do JKMości króla Rumunii z powodu katastrofy trzęsienia ziemi.

Pomiędzy Francją i Rumunią został zawarty układ w sprawie dostawy pewnego kontyngentu benzyny.

W niedzielę został ogłoszony przez radio apel marszałka Petaina do narodu francuskiego w sprawie czynnego poparcia francuskiej pomocy zimowej, która tym samym zostanie otwarta.

Z Tangaru donoszą, że w Marrakosz doszło do szerego starć pomiędzy żydami i arabami, przy czym musiała interweniować policja i wojsko. W wyniku starć było wiele ofiar, jednak wysokość ich nie jest dotychczas znaną.

W londyński klub Carlton uderzyła bomba w chwili, kiedy spożywało tam obiad 40 posłów z Izby Gmin.

JĘDRZEJÓW 14. XI. 1940 r.

Ze straży. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Nagłowicach odprawa gminnych komendantów straży pożarnych z terenów powiatu przy udziale 25 komendantów i burmistrza Jędrzejowa p. Bankewitza. Na odprawie, którą przeprowadził powiatowy instruktor straży, porucznik strażactwa p. Mayer, omówiono program prac na okres zimowy oraz wytyczne w sprawie współpracy straży z zarządami gminnymi. Na odprawie zabierał głos również p. burmistrz Bankewitz, który udzielił szereg rad w sprawach fachowych strazackich — W dniach 5 i 6 bm odbył się w Jędrzejowie kurs dla służby przeciwpożarowej dla pracowników młynów na terenie naszego miasta. Na kursie wykładali: instruktor powiatowy p. Meyer i komendant straży p. Nawarro. Na kurs ten zainicjowany przez p. burmistrza Bankewitza i komisarycznego zarządcę p. Cholewika przybyło 15 pracowników młynów.

KIELCE

Wagon towarowy przygniótł dwóch robotników. W czasie przetaczania wagonów towarowych z huty „Ludwików" na bocznicę kolei obok mostku herbskiego w Kielcach w dniu 9 bm wykoleił się jeden z wagonów. Gdy robotnicy stawiali go na szyny, wagon przewrócił się, przygniatając dwóch robotników, mianowicie: Józefa Mastałka i Walentego Diamanta, obydwóch ze Skarżyska-Kamiennej. — Mastałek poniósł śmierć na miejscu, Diament zaś doznał ciężkich obrażeń ciała i w stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala.

Odwołanie

Niniejszym odwołuję termin tępienia szczurów przez założenie w posesjach w Jędrzejowie trutek w dniu 15 listopada 1040 roku. Tępienie odbędzie się w późniejszym terminie, który zostanie dodatkowo ogłoszony.

Jędrzejów, dnia 12 listopada 1940 r.

Burmistrz m. Jędrzejowa
(—) Bankewitz

Unieważniam dowód osobisty nr 5677 wydany dnia 16 kwietnia 1940 oraz kartę handlową nr. 156 wydane przez Zarząd Miejski w Jędrzejowie. Zgubiłem również książeczkę wojskową i prawo jazdy międzynarodowej. Znalazcę proszę o nadesłanie mi dokumentów.

Borowski Wojciech, Jędrzejów
11 Listopada 71.

KUPIĘ pierzynę i dwie poduszki. Zgłoszenia do „Nowego Czasu" pod 100.